

PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa ludowego

Wychodzi co niedziele.

Kosztuje: w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony, do cesarstwa niemieckiego 4 marki, do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii i innych państw europejskich 5 koron. — Numer pojedynczo 8 hal. Należytość płaci się z góry rocznie lub półrocznie.

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: **Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Szewska 11.**

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

KAŻDY LUDOWIEC POWINIEN CZYTAĆ ORGAN STRONNICTWA.

Przypominamy, że Rada Nacz. i Mężowie zaufania Polsk. Stron. Ludowego mają przybyć na posiedzenie do Krakowa 18. b. m.

„Obłudnica niedzielna“.

Wybory jasielskie wykazały dobitnie, do czego dąży „Gazeta niedzielna“ i kto ją wspiera w tych dążeniach. Kto nie wierzył dotychczas, ten po wyborach jasielskich uwierzyć musi, że „Gazeta niedzielna“ ma ten sam cel wytknięty, co smutnej pamięci „Krakus“ i „Niedziela“, to jest utrzymanie ludu w niewoli panów i ich adjutantów. Starostwo, żydzi, indywidua mające rachunki z kryminałem, duchowieństwo (z wyjątkami) i chłopci o pańszczyźnianych duszach, — oto zwolennicy i przyjaciele „Gazety niedzielnej“. A protektorami tego „towarzystwa“ są dygnitarze wyżsi i najwyżsi w kraju, którym zależy na tem, aby mogli wiecznie utrzymać się na wierzchu, Wiemy dokumentnie, że pieniądze na robotę „Gazety niedzielnej“ dostarcza tak zwany „Związek katolicko-społeczny“, który czerpie te pieniądze z tych samych źródeł, co i „Komitet centralny dla rozbojów wyborczych“.

Nie tylko w celu, ale i w doborze środków działania opiekunowie „Gazety niedzielnej“ trzymają się tej drogi, którą szedł haniebny „Krakus“. Wyrodek chłopski, Matusiak redagował „Krakusa“, ks. Wesoliński jest także chłopskim synem,

a pozwala się używać za parawan pański. „Krakus“ starał się rozbić lud na stronnictwa schlebaniem pańszczyźniakom, a szczerem na światlejszych włościan, szczególnie na Stapińskiego, — to samo czyni „Gazeta niedzielna“.

„Krakus“ zabawiał swoich czytelników różnemi dykteryjkami i drwinami, a odstraszał lud od polityki, — „Gazeta niedzielna“ dla odmiany zawraca pobożnie oczyma i wskazuje chłopom „Kasy rajfajzenowskie“, „Kółka rolnicze“ i t. p. rzeczy pożyteczne, ale niezdolne wybawić lud z niewoli stańczykowskiej, — zwłaszcza dopóki naczelne kierownictwo tych towarzystw jest w ręku księży i panów. To stara prawda, że panowie chętnie pozwalają ludowi zaprzętać się troską o chleb powszedni.

Trzeba przyznać, że jak wszystko w świecie udoskonala się, tak i czynność „Krakusowa“ udoskonaliła się w „Gazecie niedzielnej“. Ks. Wesoliński miał sposobność lepiej poznać słabe strony ludu i ruchu ludowego, więc umie też zręczniejsz, niż Matusiak, ukrywać właściwy cel „Gazety niedzielnej“.

Ks. redaktor „Gazety niedzielnej“ wie, że nie można już otwarcie uderzać na ludowców, więc udaje sam ludowca i ni byto całą robotę ludowców pochwala, z wyjątkiem wojny z duchowieństwem. Takim przychlebianiem się chce sobie „Gazeta niedzielna“ ułatwić przystęp do łatwowiernych wśród włościan, aby ich usidlać.

Już nie raz wyłapaliśmy „Gazetę niedzielną“ na tej lisiej robocie, a świeżo w artykule wstępnym 4 b. m. p. t. „Posłowie ludowi w Sejmie“ płacze ks. Wesoliński krokodylemi (obłudnie) łzami nad podziałem posłów ludowych w Sejmie. — Wiedząc, że wielu włościan daje się zwodzić gadaniem o zgodzie, usiłuje ks. Wesoliński rzucić podejrzenie na posłów ludowych, jakoby oni sami byli winni temu, że wnioski ludowe nie zostały uchwalone. Posłowie ludowi, polscy i ruscy, bez różnicy stronnictw, głosowali prawie zawsze zgodnie, ale i to nie pomogło wobec ogromnej większości szlacheckiej. Ks. Wesoliński wie o tem, ale pisze co innego, Ot — obłudnik, najmita pański. — Stapińskiego nibyto chwali, żąda tylko, aby „poważniej“ i mniej przemawiał. Księżę Wesoliński — nie oszukasz tem ludowców. Stapiński mówi dużo, a i tak nie wymówił jeszcze wszystkiego, co jest do powiedzenia o krzywdach ludu. Raczej jeszcze ostrzej należy piętnować łotróstwa stańczywskie, skoro dotychczasowe przemówienia nie pomagały.

A skoro dowiedzioną jest prawda, że ks. Wesoliński jest ulubieńcem starostów hrabiów i ich pomocników, więc niechże tantym wpycha swoją gazetę, a nie ludowi.

Lud nie powinien sobie walać rąk taką „obłudnicą niedzielną“. Każdy włościanin powinien o tem pamiętać, że płacąc *Gazetę niedzielną*, sprawia sam sobie bat i niewolę.

Precz z „obłudnicą niedzielną!“

Z sali wyborczej w Jaśle.

Wybory były rozpisane na godzinę 9 rano, a rozpoczęły się dopiero po dziesiątej. Na komisję głosowano kartkami. Radca namiestnictwa siedział w sali wyborczej, czytał z listy wyborców starosta Michałowski, zapisywał w drugiej liście komisarz Gawroński. Każdą kartkę chłopską zaraz czytał — jak była kartka nasza, to ją podkreślił dwa razy przy numerze porządkowym i przy nazwisku, a jak była kartka ich, to ją znaczył raz przy numerze porządkowym. Kilku księży i żydków głosowało i po dwa razy (mieli pełnomocnictwo). Żydek Kornfeld z Jasła głosował dwa razy i dawał po dwie kartki, a raz dał o wiele więcej, bo mu starosta wrócił jedną. Do komisji oddano kartek 248, a na

posłów głosowało 241. Żyd Meth z Frysztaka wydarł kartkę naszą wyborcy z Kobyla, a dał mu rządową. I innym wyborcom wtykali żydkowie i księża kartki, jak i Kuleniczowi (zdaje się, że ci wyborcy tak chcieli). Nawet i starosta ze Strzyżowa miał głos wirylny i głosował.

Po wyborze komisji rozpychali ciągle wyborców w sali wyborczej komisarz Kaliniewicz i sekretarz Jaglarz. Mnie i kolegę Książkiewicza odepchnął komisarz Kaliniewicz od stołu wyborczego aż ku drzwiom, żebyśmy nie słyszeli, na kogo wyborcy głosują. Salę wyborczą zamknięto dwoma olbrzymimi żandarmami. Kto oddał głos, już mu nie wolno było pozostać w sali wyborczej. Wyborca z Jabłonicy oddał legitymację, przewodniczący się go pyta, na kogo głosuje. Wyborca się troszkę zastanowił, a członkowie komisji zaraz mu podpowiadali: ks. Adam Wesoliński, ks. A. Wesoliński i tak kilka razy mu mówili, aż tenże wyborca mówi im tak: o nie, jeno W. Drewniak. To było przy p. radcy namiestnictwa, on to słyszał, a nic nie mówił. Głosowali i tak: Wawrzyniec Wesoliński, a komisja pisała wszystko ks. A. Wesoliński.

Więcej nie wiem, co się działo w sali wyborczej, bo po oddaniu głosu już mię żandarmi nie wpuścili do sali. Nasi przyjaciele wyborcy byli bardzo zirytowani na wyborców księży. Złorzeczyli im i mówili: to są obłudnicy i fałszywe proroki. Na zgromadzeniach, na kazaniach wołają na ludowców, że trzymają z żydami. Wesoliński na zgromadzeniu w Jaśle i w Wysokiej wołał, że ludowcy z żydami trzymają, a przecież ani jeden głos żydowski nie padł po naszej stronie, tylko wszyscy żydkowie głosowali na ks. Wesolińskiego. Obłudnik. Mamy wiele księży bardzo uczciwych, jak ks. dziekan Matwijkiewicz, mój proboszcz ks. Kwieciński i t. p. Ale ks. proboszcz Godek w Czermony, co zawsze chory, tylko na prawybory zdrów, ks. Sidor w Szerzynch, ks. Męski w Dębowcu, ks. Radwański w Łężynch, w Tarnowcu, w Harkłowej i t. d., ci posyłali po żydów na prawybory, nie wpuszczali gospodarzy do kancelaryj na prawybory, upijali wójtów, aby ich koniecznie przełorsować na wyborców. Oto są „sprawiedliwi“ dusz pastersze. Każdy z nich ma jakąś pretensję do parafian, a jak pójdzie ze starostą ręką w rękę, to z komitetem parafialnym sobie poradzi, rozpiszą konkurencję, no, i będą pokoje albo inne budynki gospodarcze, a kościół to ta na ostatku. Chłop u nich jest na to, żeby płacił, a nie pytał się, za co płaci,

a czasem mają chłopów i na paradę. Używają chłopów do banderji, aby przywieść i odwieść ks. Biskupa. Umrze pan albo ksiądz, to chłopci ubierzcie się w płótnianki i nieście ich na cmentarz, bo to bardzo pięknie. Ale jak się chłop upomni o swoje prawa, to wtenczas buntownik, faryzeusz i t. d. Żyd-kowie to są ich koledzy. Wiecie drodzy Bracia, jakie mają sumienia. A do tego, jak mówiono publicznie, ks. Wesoliński prosił żydków o poparcie i obiecał im na bożnicę 500 zlr. czy kor. Stróżem ich sumienia jest starosta. Później o nich napiszę więcej, co oni wyrabiają ze starostami. Zapytajcie Bracia, a jakie też ci chłopci mają sumienia, co głosowali na rządowego kandydata? Stojąłowczyki głosowali za rządowym kandydatem, bo to są ludzie tacy sami jak ich mistrz. Rusinów wyborców przywiózł fijakami do Jasła sekretarz Jaglarz w nocy, kilku dostało po piatce i pijatykę w handlu Gąsiorowskiego i u żyda Metha, a jeden wyborca rusin z Ożenny mówił do Jana Lawery i Stanisława Michalskiego, że dostał dziesiątku. Wyborca z Kobyla, Kulik, mówi mi: ja wam głosu nie dam, bo ja pobitem mocno chłopca, jestem w śledztwie, a tamta strona obiecała mię wydrzeć z kryminału jak dam głos ks. Wesolińskiemu. Wyborca z Wysokiej, Jan Leśniak też coś ma (bo mi tam ludzie mówili) od komitetu budowy kościoła w Dobrzechowie. Nawet ks. Wesoliński mówił na zgromadzeniu na Wysokiej, że za te pieniądze komitet powinien był dwa takie kościoły postawić. Z Czermny Datę znacie, — był i jest i będzie ciurą bez swojego zdania, a zresztą i on już raz tylko z łaski uniknął kryminału. Sołtys z Czermny, wyborca z Lublicy, to są sklepikarze, mający z władzą sporo do czynienia. Widzicie Bracia, to tacy ludzie głosowali na ks. Wesolińskiego. A wiryliści? Stainhaus z Jasła cztery roki jak sprzedał swój majątek w Sławęcinnie, a miał głos wirylny. W Sadkach Trzeciecki sprzedał swój majątek już dawno, szukany był gazetami, nie jest tu obecny, a miał głos wirylny. W Kunowy, Kaczanowicz sprzedał dawno, a miał głos wirylny, i tak wielu innych. Starosta im dał karty legitymacyjne, bo mu byli potrzebni do większości.

Takim sposobem wydarł ks. Wesoliński mandat ludowi. Nie oni wygrali, ale my wygrali, bo Wy drodzy Bracia oddaliście 105 głosów z czystym sumieniem jak kryształ. Wasze sumienie nie bało się nikogo, ani starosty, ani księdza, ani nawet bagnatów żandarmskich. Pp. posłom naszym, Wyborcom

i Przyjaciółom prawyborcom, a osobliwie p. Kukulskiemu za ich niez mordowaną pracę i wytrwałość składam serdeczne podziękowanie staropolskiem, Bóg zapłać.

Wawrzyniec Drewniak.

Dumny ks. Kanclerz.

Gogolów, dnia 4. grudnia. W dniu 26. listopada br. na posiedzeniu Rady powiatowej w Jasle, opowiedział nam radny Jakób Madej z Ujazdu swą przygodę, więcej do bajki jak do prawdy podobną, a która stała się dla niego zagadką nie do rozwiązania.

Otóż rzecz się miała tak:

W parę dni po wyborach jasielskich ks. Matwijkiewicz, dziekan z Brzysk, jadąc na pogrzeb ś. p. Władysława Riegera do Zimnej Wody, zabrał z sobą i Madeja, sadowiąc go przy sobie. Wracając z pogrzebu, spotkali się na drodze z jadącymi z przeciwnej strony ks. Wijowskim, kanclerzem z Przemyśla i Stanisławem Wijowskim z Kołaczyc.

Gdy się zjechali, powitali się wzajemnie, a Madej zdjąwszy czapkę pochwalił Boga i oddał ukłon, na jaki się tylko chłop zdobyć może.

Przy rozjeżdżaniu się ks. kanclerz zwrócił uwagę księdzu dziekanowi mówiąc: „jak ks. dziekan nie wstydzi się jechać“...

To zdanie ks. kanclerza dało dużo Madejowi do myślenia, gdyż ks. kanclerz nie wymienił powodu wstydzania się i tak Madej medytował: „przecież wózek, na którym ks. kanclerz jechał, nie był wykwinniejszą, konie również księdza dziekana nie były podlejsze, czyby może to do mnie się odnosiło? Przecież byłem jako tako odziany, a nawet świeżo wygolony“.

Otóż, aby uwolnić Madeja od dalszego domyśliwania się, podam rozwiązanie tej zagadki:

Żebyś nie był Kubuś Madejem z Ujazdu, ale Papciakiem z Kołaczyc, toby nie był ks. kanclerz księdza dziekana wstydził: a ty chociaż byś był nie wiem jak wygolony i ubrany i zamiast „dzień dobry“, mówił „pochwalony“, to nie nie znacysz, bo w tobie ledwie jedna dusza dyszy, a tem samem i skóra twoja nie do garbowania, bo od oświaty już zdelikatniała, a przeważna część duchowieństwa tego nie znosi, to skądże by się mogło to księdzu kanclerzowi podobać.

Za to tak ty, jak i wszyscy twoi współparafianie powinniście P. Bogu dziękować, że macie takiego duszpasterza, co się was nie wstydzi i wstając łegając prosić Boga o Jego

zdrowie, by wam go chował w najdłuższe lata.

Zwykle tak bywa, że człowiek umie komu poradzić, a sobie nie może; kto wie, czybym sobie był mógł ja poradzić z taką zagadką, gdyby mnie coś podobnego spotkało?

Ja również jechałem swojego czasu z księdzem Matwijkiewiczem od Kowalów do Jasła, a nawet przez miasto Jasło aż pod Radę powiatową, ale na moje szczęście nie napotkaliśmy na żadnego kanclerza.

Niezawodnie to moje pisanie będzie roztrząsał jaki jegomość i zostanie niedowiarciem, ale trudno, my nie wywołujemy wilka z lasu, lecz pragniemy spokoju, przyjaźni i zgody, ale w każdym razie mamy w *Przyjacielu* miejsce na umieszczenie tak dodatnich, jak i ujemnych postępów duchowieństwa.

Jan Harnek.

W Ó D K A.

Rozalja Wankowiczowa, wdowa, przybyła w połowie kwietnia b. r. do Koniaczowa pod Jarosławiem z Chwałowic i zamieszkała przy Eliaszu Wróblu, starcu, liczącym lat 78, od którego grunt za 2400 koron nabyła. Wankowiczowa ze starym Wróblem, człowiekiem zamożnym, trudniącym się wypożyczaniem pieniędzy okolicznym włościanom, żyła z początku w wielkiej zgodzie. Przymilała się do staruszka i chodziła koło niego starannie, bo żywiła nadzieję, że Wróbel ją poślubi i jak się wyraziła kilkakrotnie, „uszcześliwi wraz z dziećmi po pierwszym mężu“.

Stary Wróbel, mimo sędziwego wieku, był jarym chłopem. Nie odpychał od siebie zalotnej wdowy. We wsi nawet skrzyły zęby do bogacza gospodarskie córki, bo mówiono, że nosi przy sobie w gotowiznie 3000 zł. Wróbel przechwalał się często swymi pieniędzmi i pokazywał banknoty w karczmie i w sklepiku.

Miał Wróbel krewnych Bakałów. Tym miłośki starego nie były na rękę, groziły utratą tłustego spadku. I otrzymał Wróbel list, w którym przestrzegano go przed Wankowiczową, donosząc, że ojciec jej przed laty 30 zastrzelił w Chwałowicach troje ludzi, zaś sama Wankowiczowa zarżnęła męża w Przemysłu.

Po kilku miodowych tygodniach, zmienił się Wróbel. Odpychał Wankowiczową i biadał nad tem, że jej grunt sprzedał, że na starość wypadnie mu pójść „na chałupy“. Wankowiczowa wtedy, aby udobruchać Wróbla, odprzedała mu połowę nabytego gruntu.

Rachuby zawiodły, gdyż po kontrakcie Wróbel stał się bardzo dokuczliwym. Bronił Wankowiczowej używania wspólnego kuchni, przechodu do ogrodu, odebrał sieczkarnię, przeszkadzał w robotach około roli. A gdy Wankowiczowa czyniła mu przedstawienia, kazał się jej „wynosić“.

Poważnieni udali się wreszcie o podział gruntu. Po podziale jednak swary nie ustawały, starego „odrzuć“ stanowczo od wdowy. Wankowiczowa gryzła się, nie mogła spać i chociaż zamknięta w sobie, wyraziła się przed ludźmi, „że musi zrobić koniec“.

Nad ranem dnia 6. czerwca obudziło wójta koniczowskiego, Giletę, dotknięcie ręki. Otworzył oczy i ujrzał stojącą przy łóżku Wankowiczową.

— Wstawajcie! — rzekła — zabiłam Wróbla.

Zerwał się Gileta z posłania i za Wankowiczową pobiegł do chałupy Wróbla.

W brzasku porannym zobaczył Wróbla leżącego na podwórku twarzą do ziemi. Pomaćcał ciało, było zimne. Wankowiczowa weszła do chaty, Gileta pobudził sąsiadów. Jednego pchnął na posterunek żandarmerji, drugiego po policjanta gminnego. Zaróżowił się wschód, zbiegli się ludziska. Biadano nad Wróblem, wygrażano Wankowiczowej, która w izbie siedziała na posłaniu swoim pod strażą policjanta gminnego.

Nadszedł siostrzeniec zabitego, Bakała. „A gdzie są pieniądze!“ — zawołał. Rozglądnięto się po izbie. Łóżko Wróbla było w nieładzie, poduszka skrwawiona, skrwawiono prześcieradła, w nogach łóżka znaleziono klucz od kufra. Wójt otworzył kufier. Na bieliźnie leżała opończa Wróbla. Przeszukano kieszenie opończy. W jednej znaleziono woreczek z monetą złotą i srebrną na 174 kor., banknotów nie znaleziono, a jak Bakała twierdził, musiał mieć Wróbel około 1500 złr., bo niedawno poodbierał długi i do rachunku przywołał Bakałę.

Zeszło słońce. Oblało złotym blaskiem trupa na podwórku blade i przerażone twarze skupionych ludzi. Zaryczały krowy w oborze. Zerwała się Wankowiczowa, prosząc wójta, aby pozwolił wydoić „Krasul“. Nadjechali żandarmi, wzięli Wankowiczową na spytki.

Co się działo w nocy — tak przedstawiła: „Pod wieczór w niedzielę poszedł stary na chrzciny. Zostałam sama bardzo zgryziona, bo wiedziałam, że nie przyjdę do ładu ze starym. Od czternastu dni nie miałam spokoju dniami i nocą. Zbrzydło mi życie, chciałam się uśmiercić. Bolała mnie głowa, dzwo-

niło w uszach, piekły oczy. Radziły kobiety napić się wódki. Wzięłam w karczmie za 12 centów okowitki. Nie pomogła ani na smutek, ani na nudy. Położyłam się do łóżka. Około 9 wieczorem wrócił stary. Rozebrał się i poszedł na spoczynek. Po małej chwili, kiedy zakaszał, pytam go, „a co będzie z nami? przyjdzie do zgody?” Odrzekł gniewnie: „ja teraz znowu przy swoim, jak wam źle, możecie pójść do diabła!”

Coś mną rzuciło; skoczyłam z łóżka, przypadłam do starego i raz, drugi i trzeci uderzyłam po twarzy. Ściągnęłam go z łóżka na ziemię, skopałam w bok nogami, ukłękłam na piersiach.

Stary cichym głosem zawołał: Mary, Maryś!“ Podniosłam go z ziemi, i rzuciłam na łóżko. Przyszła mnie wtenczas fantazja zawołać wójta. Gdy wybiegłam na podwórze, stary wywalił okno i chwycił z tyłu za włosy. Szarpnęłam się, wypadł przez okno na podwórzec. Przysiadłam go i tłukłam głową o kamień, aż doszedł. Co mnie napadło, że tak zrobiłam, nie wiem!... Wyparła się stanowczo, aby dybała na pieniądze Wróbla.

Sekcyja zwłok Wróbla wykazała złamanie piętnastu żeber, pęknięcie wątroby i zranienie płuc odłamkami kości. Śmierć nastąpiła wskutek krwotoku wewnętrznego.

Oskarżono Wankowiczową o rozbójnicze morderstwo. Rozprawa toczyła się 1. i 2. grudnia w Przemyślu. Przysięgli potwierdzili pytanie co do pospolitego zabójstwa. Trybunał skazał Rozalię Wankowiczową za zbrodnię zabójstwa na cztery lata ciężkiego więzienia.

Ustawa o tworzeniu włości rentowych.

§. 11. Właściciel włości rentowej ma użyć pożyczki rentowej rzeczywiście na osiągnięcie celu, na który mu udzieloną została. Dalej jest on obowiązany porządnie gospodarować na włości rentowej, a więc także utrzymywać w dobrym stanie budynki mieszkalne i gospodarskie, potrzebne do porządnego gospodarowania. Również ma on obowiązek utrzymywać w dobrym stanie, a w razie potrzeby uzupełniać gospodarczy inwentarz martwy i żywy.

Właściciel włości rentowej winien wcześniej uiszczać podatki przypadające z włości rentowej i stosownie do rozporządzeń kraj. Komisji dla włości rentowych, określających bliżej ten obowiązek, ubezpieczać potrzebne do porządnego prowadzenia gospodarki budynki

mieszkalne i gospodarskie, martwy i żywy inwentarz gospodarczy i zebrane plody od ognia, a o ile tak zarządzi krajowa Komisja dla włości rentowych, także zasiewy od gradu.

Właściciel włości rentowej winien wykazać stosownie do szczegółowych przepisów, które wyda kraj. Komisja dla włości rentowych, w jaki sposób zużył pożyczkę rentową, dalej, że wcześniej uiszczył przypadające z włości rentowej podatki, że się od ognia a ewentualnie od gradu ubezpieczył, jakoteż że każdorazowe premie opłacił.

Właściciel włości rentowej winien też przedłożyć oświadczenie odnośnego zakładu ubezpieczającego, że zakład sumę ubezpieczoną wypłaci do jego rąk jedynie za zezwoleniem kraj. Komisji dla włości rentowych.

§. 12. Jeśli po zainstabulowaniu prawa zastawu dla pożyczki rentowej powstanie odnośnie do włości rentowej stosunek współwłasności, a to między osobami, które nie są małżonkami (§. 8.), natenczas są współwłaściciele obowiązani ustanowić, z reguły z pośród siebie pełnomocnika, któremu poruczą gospodarowanie na włości rentowej i którego uprawnią do zastępowania współwłaścicieli wobec komisji dla włości rentowych we wszystkich sprawach dotyczących pożyczki rentowej. Ustanowienie pełnomocnika w sposób prawem przepisany winno nastąpić w terminie najwyżej 4 miesięcy od chwili wpisania współwłasności w księgach gruntowych i o osobie pełnomocnika winna być w tymże terminie zawiadomiona krajowa Komisja dla włości rentowych.

Pełnomocnik musi mieć właściwości wymagane w §. 3.

§. 13. Krajowa Komisja dla włości rentowych ma czuwać, stosownie do szczegółowych przepisów, które wyda — nad wypełnieniem zobowiązań, nałożonych na właściciela włości rentowej w postanowieniach §. 11.

Komisja jest dalej uprawniona, jeśli właściciel włości rentowej nie wypełnia odnośnych zobowiązań, uiszczać w jego zastępstwie przypadające z włości rentowej podatki, zawrzeć umowę o ubezpieczenie od ognia i gradu i uskuteczniać stąd wynikające wypłaty.

§. 14. Właściciel włości rentowej winien z reguły (§. 15.) płacić, od chwili wypłacenia mu pożyczki rentowej począwszy, półrocznie z dołu przypadającą rentę na oprocentowanie i umorzenie pożyczki rentowej.

Miejsce płatności renty i półroczne terminy oznaczy kontrakt rentowy.

Renta wynosi stosownie do tego, czy krajowa Komisja rentowa wypłaciła pożyczkę

w 4-ro procentowych, czy w $4\frac{1}{2}$ procentowych listach rentowych (§ 52.), $4\frac{1}{2}$ procent lub 5 procent imiennej wartości listów rentowych i w pierwszym wypadku winna być uiszczoną przez 56 lat, w drugim zaś przez 52 lat.

§ 15. Jeśli pożyczka rentowa udzieloną została na cel oznaczony w §. 2. lit. c., natenczas może być w kontrakcie rentowym zawarte postanowienie, że opłata renty ma się rozpocząć dopiero po upływie roku od dnia wypłaty pożyczki rentowej.

W takim razie podwyższa się kapitał rentowy do umorzenia zostający o kwotę równą jednorocznym odsetkom od wydanych listów rentowych, a przypadająca od tak podwyższonego kapitału rentowego renta płaconą będzie po myśli § 14. przez 56, względnie 52 lat.

§ 16. Jeśli właściciel włości rentowej nie uiszczył renty w terminie jej płatności, a nie zachodzą szczególne okoliczności, któreby nakazywały natychmiastowe ściągnięcie renty, natenczas winna krajowa Komisja dla włości rentowych przedewszystkiem dłużnika upomnieć, wyznaczając mu równocześnie odpowiedni termin do spłaty renty, po którego bezskutecznym upływie mogą być wdrożone kroki do przymusowego ściągnięcia renty.

§ 17. Właściciel włości rentowej może po upływie dziesięciu lat od zainstalowania prawa zastawu dla pożyczki rentowej wypowiedzieć krajowej Komisji dla włości rentowych pożyczkę rentową w celu spłacenia jej już to w całości, już w części.

Przed upływem wspomnianego okresu czasu ustanowionego w pierwszym ustępie niniejszego paragrafu nie można wypowiedzieć.

Wypowiedziana pożyczka rentowa lub wypowiedziana jej część winna być spłaconą w 6 miesięcy od skutecznego wypowiedzenia w miejscu płatności, które oznacza kontrakt rentowy.

Jeśli wypowiedziana i spłacona kwota z pożyczki rentowej wynosi przynajmniej czwartą część pozostającej jeszcze do spłaty pożyczki rentowej, natenczas jest właściciel włości rentowej uprawniony zażądać ułożenia nowego planu umorzenia, na którego podstawie reszta pożyczki rentowej pozostająca do spłaty może być umorzona w obrębie czasu, jaki w myśl kontraktu rentowego pozostaje jeszcze dla umorzenia pożyczki.

§ 18. Krajowa Komisja dla włości rentowych ma prawo wypowiedzenia właścicielowi włości rentowej pożyczki w celu jej spłacenia w następujących wypadkach:

a) jeśli właściciel włości rentowej przez dłuższy przeciąg czasu nie uczyni zadość zobowiązaniom określonym w § 11;

b) jeżeli sposób prowadzenia gospodarstwa jest taki, że może zmniejszyć znacznie i na dłuższy przeciąg czasu wartość włości rentowej;

c) jeżeli gospodarcze postępowanie właściciela włości rentowej jest lekkomyślne, a wskutek tego słusznie można przypuszczać, że się on nie zdoła utrzymać na włości rentowej;

d) jeżeli krajowa Komisja dla włości rentowych wdrożyła dla ściągnięcia jednej zaległej spłaty renty kroki egzekucyjne;

e) jeżeli do majątku właściciela włości rentowej otworzono konkurs;

f) jeżeli właściciel włości rentowej utracił własnowolność lub jeśli włość rentowa przeszła na właściciela, który nie jest własnowolnym (§ 3.) a słusznie należy przypuszczać, że wskutek tego będzie zagrożoną odpowiednia celowi gospodarka na włości rentowej lub bezpieczeństwo pożyczki rentowej;

g) jeżeli włość rentowa przeszła na własność osoby, która innym wymogom określonym w § 3. nie odpowiada;

h) jeżeli współwłaściciele włości rentowej nie wypełnili nałożonego na nich w § 12. zobowiązania pomimo wystosowania do nich wezwania, po upływie terminu 4-miesięcznego w dalszym terminie dwumiesięcznym.

W sześć miesięcy po skutecznym wypowiedzenia należy spłacić pożyczkę rentową w miejscu płatności, oznaczonym w kontrakcie rentowym.

§ 19. W razie wywłaszczenia włości rentowej ma zarówno krajowa Komisja do włości rentowych jak właściciel włości rentowej prawo wypowiedzieć pożyczkę rentową celem jej spłaty, po prawomocności orzeczenia wywłaszczającego.

Jeżeli wywłaszczoną zostanie tylko część włości rentowej, lub jeżeli w myśl postanowień § 20. ustęp ostatni i § 21. niniejszej ustawy oddzieloną zostanie z włości rentowej jakaś jej część, natenczas może krajowa Komisja dla włości rentowych wypowiedzieć pożyczkę rentową celem jej spłaty w całości lub części, jeżeli wymiar powierzchni lub czysty dochód katastralny spadnie poniżej najniższej granicy, oznaczonej w § 4, lub jeżeli pożyczka rentowa nie mieści się już w obrębie granicy, oznaczonej w §. 7., lub wreszcie, jeżeli wogóle wskutek oddzielenia jest wykluczoną możliwość gospodarowania odpowiedniego celowi na pozostałej części włości rentowej.

Wypowiedzianą pożyczkę rentową należy spłacić w sześć miesięcy od skutecznienia wypowiedzenia w miejscu płatności, oznaczonym w kontrakcie rentowym. (C. d. n.)

Kolej Tarnów-Szczucin.

(Przemówienie p. Bojki w Sejmie z d. 13. paźd. 1904.)

Wysoka Izbo! Mimo optymistycznego zapamiętania się posła Kolischera na kolej tarnowską, jako mieszkaniec powiatu dąbrowskiego, pozwoliłem sobie zabrać głos, by się zastrzedz z góry przeciw ewentualnym nadużyciom, któreby mogły mieć miejsce podczas wykupna gruntów, a których gdzieindziej doświadczone. Wprawdzie przed komisją obchodową wykładają w starostwach mapy z uwidocznioną linią kolejową, ale z tych chłop nie bardzo korzysta, gdyż z mapy nie jest w stanie ocenić szkody, jaką poniesie wskutek przecięcia swego gruntu przez kolej. Dlatego też powinno być obowiązkiem i rzeczą sumienia komisarzy od wykupna gruntów, by przy umowach zawieranych ze stronami, a szczególnie z włościanstwem pouczali, wiele gruntu mu się odcina — jak daleko musi objeżdżać tor kolejowy, a przedewszystkiem — by ci komisarze przestrzegali dokładnego pomiaru zabranej pod kolej przestrzemi.

Przy dotychczasowych budowach kolei lokalnych, Wydział krajowy poruczał wykupno gruntów adwokatom i t. d., którzy uważając to jako zajęcie uboczne, starali się tylko o zawarcie umów, a nie dbali o zgłoszenie wczesne zajętych gruntów pod kolej w katastrze, celem odpisania podatków dawnemu właścicielowi. Dlatego prawie na wszystkich liniach żalą się ludzie, że tylko na poszczególne prośby zwraca im Wydział zapłacone przez nich podatki.

Ale najważniejszą rzeczą, a najbardziej włościan krzywdzącą, jest ustęp umowy zawierany z przeprowadzającym wykupno gruntów; „że otrzyma trzecią część sumy zaoszczędzonej — czyli mniej wypłaconej, jak w kosztorysie zaznaczono“. Rozumie się samo przez się, że taki pan stara się wszelkimi godziwymi i niegodziwymi sposobami zakupić od włościan i wogóle grunta po jak najniższej cenie. Rząd, budując koleje, używa do wykupna gruntów li tylko swoich urzędników, a nie oddaje nigdy tej sprawy w ręce adwokatów, notarjuszy, lub w ręce przedsiębiorców budowy. Ponieważ przed kilku dniami oświadczył tu w Sejmie p. komisarz rządowy, a w komisji wodnej p. inżynier Ingarden, że wszystkie roboty wodne, a więc i wykupna gruntów

będą przeprowadzone przez c. k. urzędników państwowych z wykluczeniem przedsiębiorców i pośredników; przeto proszę, możeby Wydział krajowy wykupna gruntów przy kolejach lokalnych przeprowadzał przez własne siły i nie wydawał chłopów na łaskę i niełaskę spekulantów.

To jest moje życzenie na wypadek budowy kolei nie tylko szczucińskiej, ale i gdzieindziej. (Brawa).

Wiadomości krajowe.

Przeciw przedłużeniu prawa propinacji nadeszły w dalszym ciągu (do 7. grudnia) petycje następujące gminy: Mokre, pow. Pilzno (p. g. 86 podpisów, 28 kobiet), Harkłowa, pow. Jasło (p. g. 47 podp.), Przeworsk (20 podpisów), Dżuryń (p. g. 180 podpisów polskich i ruskich, 70 kobiet Polek i Rusinek), Sasiadowice, pow. Sambor (206 podpisów, 67 kobiet i poparcie petycji przez Urząd parafialny z takim dopiskiem: Urząd paraf. obrz. łac. w Sasiadowicach popiera powyższą prośbę jak najusilniej, uważając przytoczone w niej wywody za całkiem słuszne, sprawiedliwe, a tem samem ze strony Wys. Rządu na łaskawe uwzględnienie zasługujące, Sasiadowice, 29/11 1904. Ks. M. Kopytowski, Przeor OO. Karmelitów i administrator parafji w. r.), Męcinka, powiat Krosno (52 podp., 24 kobiety), Róża, pow. Pilzno (70 podp., 30 kobiet), Wielowieś, pow. Tarnobrzeg (34 podp., 4 kobiety), Wola batorska, pow. Bochnia (p. g. 70 podp., 5 kobiet), Liszna, pow. Sanok (p. g. 28 podp., 7 kobiet), Choczniak, pow. Wadowice (20 podp., 8 kobiet), Inwałd, pow. Wadowice (27 podp., 9 kobiet), Wadowice (43 podp., 11 kobiet), Dobrzechów, pow. Strzyżów (p. g. 60 podp., 12 kobiet), Wrocanka, pow. Krosno (p. g. 120 podp., 38 kobiet), Przerytybór, pow. Pilzno (p. g. 36 podp., 8 kobiet), Wzdów, pow. Brzozów (p. g. 105 podp., 30 kobiet), Kowalówka (150 podp. polskich i ruskich), Sawatoski, pow. Buczac (14 podpisów), Jablonica polska, pow. Brzozów (26 podp., 3 kobiety).

Wiadomości powiatowe.

Tarnopol. Teatr włościański, pierwszy w powiecie tarnopolskim, powstał w Ihrowicy, dzięki inicjatywie nauczyciela Werbera. Włościanie okazują wielki zapał do sceny, odbywają gorliwie próby, a wystąpią po raz pierwszy w Tarnopolu w dzień Trzech Króli

z „Jasełkami“. Zachęcającym przykładem dla włóścian był niedawny występ teatru włóściańskiego z Nowego Siola. Oby się tylko na „Jasełkach“ nie skończyło, lecz aby się Iłowiczanie zabrali do dzieł patriotycznych. Dobra i rozrywka, ale lepsza nauka. Tutejsi działacze polscy na uświadomienie społeczne ludu mało zwracają uwagi.

Widz.

Z Dukielskiego, pow. Krosno. W Kobylanach 5. listopada nowa Rada gminna wybrała wójtem Jana Sowackiego, ludowca. Nie spodobało się to trójce i wójtowi, który zawsze szedł na rękę staroście przy prawyborach i wyborach, a prawybory lubiał przeprowadzić, jak sobie tego życzył komisarz w czterech a najwięcej sześciu ludzi. W gminie nigdy nikt nie wiedział, kiedy prawybory się odbędą. Do tego nie nadaje się Sowacki, bo i w Kobylanach za jego urzędowania inaczejby się działo, a kiełbasa wyborczaby się zaśmierdziała i ksiądzby nie był pewnie wybierany na wyborcę. Z tej też obawy przeciw Sowackiemu zaprotestowała trójka z wójtem Kludaczem na czele, twierdząc kłamliwie, że Jan Sowacki nie jest jeszcze właścicielem i że mu ojciec gruntu nie zapisał. To kłamstwo. Jan Sowacki, kupił dwa morgi lasu w Faliszówce, 2¹/₂ morga roli od Banku parcelacyjnego w Sulistrowy i jest właścicielem, co się zaprzeczyć nieda. A jeżeli po jego stronie jest radnych ośmiu t. j. 2/3, skąd może trójka z wójtem Kludaczem protestować.

Po wyborach trójka porządnie się opiewszy z wójtem Kludaczem i uchwaliwszy protest, wysłali do starostwa. Hańba takim, którzy pragną ciemnoty i chcą lud utrzymać w niewoli.

Do Rady powiatowej krośnieńskiej wybory rozpisane, a więc baczność, niech się lud liczy i niechaj nie śpi. Niech nie zapomina, że i tu może jeszcze różne kruczki będą. Pawłus Nawrocki się może uwijać, ale to trudno, gdyż i do Rady gminnej w Odrzykoniu go nie wybrano. Widzisz Pawłus, szkoda twych zdolności, ale któż temu winien, kiedyś się zaprzedał starostwu i panom i wystąpiłeś z grona ludowców. Teraz możebyś chętnie powrócił, ale takich w gronie ludowców nie potrzeba.

Posiedzenie komitetu ratunkowego, odbyło się w Krośnie w starostwie dnia 12. listopada, z powodu posuchy. Obliczono, że na powiat krośnieński potrzeba 1,808,018 złr. na zakupno paszy, by można utrzymać normalny stan bydła i by z konieczności nie sprzedawać. I tak już 1/3 część bydła wy-

sprzedana, a jeżeli pomocy nie będzie, to lud za bezcen sprzedawać będzie musiał w połowie zimy, gdyż potrawy jest mniej niż połowa, drugie konicze i otawy wcale nie koszone. Zobaczymy, co posłowie z „koła polskiego“ zrobią i jakie będziemy mieć korzyści. Soli bydłowej na powiat Krosno przeznaczyło Prezydjum Namiestnictwa, reskryptem z dnia 3. października aż 600 cetnarów metrycznych (sześć wagonów), tak że przypada na sztukę po dwa kilogramy. I utrzymaj chłopie w normalnym stanie bydło i nie sprzedaj.

Jeżeli masz chłopie jaki taki dochód, to śruba podatkowa wycisnie i nic nie możesz mówić, tylko płać podatki. Mam w jednym szybie naftowym 1¹/₂ procentu, to przypisano mi podatek osobisto-dochodowy w kwocie 15 koron 20 groszy, a rentowy w kwocie 75 koron 84 groszy wraz z dodatkami. Ropa dostała się w listopadzie 1903 r., z początku pobierałem miesięcznie z górą 100 koron, teraz 98 koron 69 groszy, a podatek wymierzono od dochodu 1685 koron. Każdego miesiąca się produkcja zmniejsza. W roku 1896 od dochodu 35 złr. 10 ct., wymierzono mi podatek wraz z dodatkami 6 złr. 83 ct., w r. 1897 od tegoż samego dochodu 7 złr. 3¹/₂ ct. Znam jednego pana, który pobiera pensji miesięcznej 516 kor., ale jego podatek w stosunku z moim dochodem inny wymiar ma. Ale chłop twardy i ma silną dłoń, to wytrzymać musi, jak twierdzą panowie. Na lud spada cała wina za to. Lud jęczy pod ciężarami różnorodnych podatków, a i lizunie to samo cierpią. Cóż z tego, że przy wyborach brzuch wyładował i kichę nalał, kiedy później przysycha.

Przez z lizuniami i fagasami stańczyków. Wietrzno, 19. listopada 1904 roku.

J. Kordyś.

Uwaga: Przeciw temu wymiarowi podatku, wnieśli posłowie — ludowy interpelację w Radzie państwa.

Redakcja.

Wiadomości gminne.

Rady gminne, przy układaniu budżetu powinny pamiętać o prenumeracie *Przyjaciela Ludu* i wstawić dotyczącą kwotę do budżetu. W każdym urzędzie gminnym powinien być *Przyjaciel Ludu*.

Nowy Sącz. Wydział pow. uchwalił przełożyć drogę w gm. Chomranice, i w jesieni b. r. przystąpił już nawet do budowy. Wywłaszczenie gruntów pod nową drogę odbyło się dziwnie, a raczej wcale się nie odbyło,

tylko zagrabiono grunta nawet bez opowiedzenia właścicieli. Np. Janowi Kowalczykowi wycięto już olszynę i grunt rozkopano, ale do żadnej ugody wcale go nie wzywano. Włociańscy członkowie Rady pow., a zwłaszcza poseł Potoczek, raczą w to wglądać, zwłaszcza, że przedsiębiorstwo budowy prowadzi p. Głębocki marszałek. M. P.

Szebnie pow. Jasło. Przeznaczony nasz ks. dziekan Sarna wzywał parafian do wspomnienia Warzyc przy budowie kościoła, a to przez udzielenie furmanek i robocizny. Poszlibyśmy chętnie za wezwaniem ks. Sarny, ale przypuszczamy, że ani ks. Szklarski, ani wójt z Warzyc nie żądają naszej pomocy, skoro przy wyborach ostatnich tak się odstrychnęli od ludu. Oni tylko ze starostwem trzymają, niechże im starosta hr. Michałowski idzie wozić kamienie czy cegłę. „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie“. Kto przeciw ludowi, przeciw temu lud być musi. Dlatego nie pojedziemy pomagać starościńskim fagasom. To być nie może, aby lud wspierał swoich przeciwników.

Parafianin.

Jaryczów nowy pow. Lwów. Miasteczko nasze nie daje o sobie wcale znaku życia i niktby o niem nie wiedział, gdyby od czasu do czasu nie zdarzył się jakiś głośniejszy wypadek, o którym ktoś do jakiegoś pisma w kilku słowach doniesie. Niema komu zajmować się naszymi sprawami. Mieszczanie tutejsi już z wiosną rozjeżdżają się po całym kraju, dzierżawią sady i w ten sposób pędzą swój biedny żywot. Cały handel spoczywa w rękę żydów.

Do biedy naszej codziennej, przyczyniła się jeszcze w ostatnich czasach szykana starostwa z powodu rzekomej zarazy pyskowej bydła. Już od trzech miesięcy pozamykano u nas targi i jarmarki, a zarazy jak nie było tak niema. Zdarzyło się, że na pastwisku gminnym trzy stare krowy pokaleczyły sobie pyski o twardą i wyschlą trawę i nie chciały się wskutek tego paść. Pastuch zawiadomił o tem właścicieli krów, a był przytem przypadkowo obecny żandarm; ten nie miał nic lepszego do roboty, jak donieść czempredzej do starostwa o wybuchu zarazy pyskowej, zaczętem natychmiast starostwo przysłało do nas weterynarza i pozamykało targi. Wskutek tego bardzo wielka dzieje nam się krzywda, bo nie można sprzedawać bydła, ale prócz tego szykają nas bardzo, bo jeżeli krowa lub świnia wyjdzie na ulicę, w tej chwili koło domu zjawia się żandarm, zapisuje nazwisko gospodarza i podaje do sądu, co pociąga za sobą jeżdżenie na termin do Lwowa, stratę

czasu i kary pieniężne. Ludność jest na te stosunki bardzo oburzona, ale nie umie na to znaleźć rady i nie wie, gdzie szukać pomocy, wójt zaś Maślukiewicz zupełnie nie stara się o to, aby starostwo uznało zarazę za wygasłą.

Obywatele tutejsi sprawami publicznymi mało się zajmują, nic więc dziwnego, że radnymi wybiera się ludzie, którym nie dobre gminy leży na sercu, lecz interes własny, dlatego też niema komu bronić uciskanych obywateli. W ostatnich czasach zaczyna się pewien ruch ku polepszeniu objawiać, a początkiem jest założenie czytelnicy i Koła Kościuszki T. S. L. ze Lwowa. Czytelnia ta skupia w sobie żywioły młode i wyrabia ich na dobrych obywateli. W czytelnicy jest także *Przyjaciel Ludu*.

Leszczyny pow. Biała. Haniebnego czynu dopuścił się nibyto pobożny zarząd szpitala w Białej, który jest pod ochroną pobożnych zakonnic klasztornych. W piątek 25. listopada b. r. umarł w tym osławionym szpitalu białskim inteligentny i politycznie oświecony śp. Jerzy Trojak, czytelnik *Przyjaciela Ludu*. Tak więc właśnie pogrzeb w niedzielę trafił. Przybyło też kilkudziesięciu robotników i robotnic na pogrzeb już o pierwszej godzinie po południu, tak jak zakonnice i dozorca mówił, gdy się ich brat zmarłego pytał i inni znajomi, jeszcze przed południem w niedzielę. Pytamy się, skoro będzie ten pogrzeb i o zgrozo, co słyszemy od tych pobożnych dusz nie-szczęśliwych: mówią nam, iż go już dawno odwieźli na szpitalny cmentarz, który jest oddalony pół godziny drogi za Białą. Już o 12:15 po południu go odwieźli. Ach! jakie oburzenie i rozgoryczenie zapanowało wśród zebranych, którzy chcieli jeszcze ten ostatni raz towarzyszyć tak zacnemu, zasłużonemu i przez wszystkich oświecającym robotników kochanemu człowiekowi, jakim był śp. Jerzy Trojak. Ale te pobożne dusze mu tego jeszcze zazdrościły i kazały go przedwcześnie wywieść, gdy jeszcze nie było nikogo. Pewnie to umyślnie zrobiły, ponieważ poznały w nim człowieka politycznego i chociaż tyle się ucieszyły. Co za serca, co za serca — jak nam to było wszystkim niemiło, to trudno opisać. Pozdrawiam wszystkich czytelników *Przyjaciela*.

Józef Trojak, ludowiec.

Pietrzykowie pow. żywiecki. W maju 1905 wychodzi czas urzędowania Rady gminnej naszej wsi. Opowiadają po wsi, że Maciej Fijak, który ze wszystkich sił się stara, by wójtem został, łązi do starostwa, aby wybory zrobić prędzej. Fijak jest w naszej wsi

niecierpianym człowiekiem, bo okropnie fuka i udaje wybitnego „poszła“. Na posła się zupełnie nie nadaje i z tego powodu, że jak mówi, to tak jakby miał kluski w gębie. Wiernie się trzyma ks. Stojałowskiego, który już nigdzie nie ma przyjaciół, chyba w jednej Rosji, albo w takich, co mają głowy do maćkowej podobne. Fijak już był raz wójtem przez sześć tygodni, ale na papierze, a tak chodziliśmy koło sprawy, żeśmy go z wójtostwa zrzucili. Obecny wójt niech się ma znów na bacznosci, bo Maciej chce mu nogę podstawić. Gmina nasza ma wprawdzie głupaków dość w rodzaju Macieja, ale ma też i dość porządnych i rozumnych gospodarzy, którzy się za nos wodzić nie dadzą. Z Fijaka już tak kpią, że aż wstyd. Tu raz na kolei w Żywcu gazetę na głos słabizował, to chodzili z kpinami koło niego ludzie na palcach i mówili: „Cicho, bo poszeł Maciek cyto gazetę“. Czy takiego można wypchać na wójta? (Wypchać go na wójta i dać go do panoramy. Przytyk zecera). B.

Zassów pow. Pilzno. (Dola organistów). Opiszę wam dolę naszego organisty w parafji zassowskiej, jaka się mu krzywda działa, jak on się chciał umorzyć bez pensji. Pierwszy dochód od stubu co zagra, ma koronę, drugi dochód przy pogrzebie — ile pogrzeb kosztuje reńskich, tyle szóstek ma organista. Grunt trzyma też, który jest dla dzwonnika i organisty. Za petytą jedzie, uzbiera rocznie 30 kóp zboża. Idzie z opłatkami, daje mu każdy najbiedniejszy, który ma grunt, najmniej garniec żyta albo pszenicy. Idzie za spisem, dają mu po garncu, idzie z księdzem po kołędzie, ksiądz mu daje też trzeciznę. Jest sekretarzem w kasie Rajfeisena, ma na rok sto zlr. Idą po kartki do spowiedzi, płaci każdy 2 hal. Policzenie bracia czytelnicy jego dolę, a policzenie gospodarza, który ma 20 morgów, czy ma taki dochód jak organista.

Kochani Bracia! Rosną podatki na nas, starsi bracia nie patrzą, skąd my biedni rolnicy weźmiemy, tylko dajcie. Straszne rozgoryczenie się budzi nawet u najpobożniejszego katolika, którzy są w zakonie św. Franciszka, a dopiero co jest u tych innych, co z dała są tego zakonu?

Pozdrawiam posłów ludowych, którzy nas na każdym kroku bronią. N. N.

OD ADMINISTRACJI.

Prosimy zalegających z zapłatą o wyrównanie należności, a wszystkich prosimy o jednanie nowych prenumeratorów.

Wiadomości polityczne.

Polska.

Zabór austriacki. Cicha, ale zawzięta walka toczy się między stańczykami wschodnio i zachodnio galicyjskimi, ale nie o różnicę przekonań, jeno o godności osobiste. Panowie wschodnio-galicyjscy pragną rychłego ustąpienia ministerstwa Kerbera, bo im samym pilno zostać ministrami. Zachodnio-galicyjscy stańczycy przeciwnie chcą, aby Kerber jeszcze został, bo im obiecał propinację przedłużyć.

W „Kole pańskim“ radzą a radzą, Szajer z Fijokiem, Opydo z Wojtygą i t. d., jakby uchronić Radę państwa przed rozwiązaniem, aby choć trochę jeszcze posłowali.

Z obcych stron świata.

Austrja. W Radzie państwa nic się nie zmieniło, ale z głosów różnych dygnitarzy trzeba wnosić, że choroba parlamentu rozwijać się będzie nadal powolnie, aż do śmierci naturalnej. — Wniosek rządowy o przyzwolenie wydatku piętnasto milionowego na zapomogi posuchowe odesłano do komisji budżetowej.

Z powodu zerwania rokowań o układ handlowo-cłowy między Austrją a ces. niemieckiem grożą sobie gazety półurzędowe wypowiedzeniem przyjaźni. Głównym powodem zerwania było nietaktowne odezwanie się ministra niemieckiego o Węgrach.

Anglja zbroi się znowu gorliwie. W ręce rządu angielskiego wpadły plany rosyjskie, z których wynika, że na wypadek przegrania wojny z Japonią zamierza Rosja wszcząć wojnę w Azji centralnej i zdobyć port morski nad zatoką perską. Wykonanie tego planu oznaczałoby wojnę Rosji z Anglią.

Nadto z innych planów wyszło na jaw, że Rosja przygotowała się do napadu na Norwegję w celu zdobycia portu nad Oceanem Atlantyckim i tylko wybuch wojny z Japonią, pokrzyżował te zamiary Rosji.

Rosja. Agitacja za wprowadzeniem rządów konstytucyjnych w Rosji przybiera coraz szersze rozmiary. Wszystkie stany oświadczają się za konstytucję. Przepowiadają, że jeśli car będzie odmawiał, albo zwlekał, to wybuchnie rewolucja. Stronnictwo przeciwników konstytucji maleje. Podobno już i wdowa po carze Aleksandrze III. przyłączyła się do zwolenników konstytucji.

Wojna.

Bitwa lądowa, mimo zapowiedzi, dotychczas się nie odbyła. Między obu nieprzyjacielskimi frontami znajduje się pagórek a w nim obszerna jaskinia. Za dnia chronią się do niej patrole japońskie, nocą rosyjskie. Niedawno Japończycy, opuszczając nad wieczorem jaskinię, zostawili w niej butelkę koniaku i list do Rosjan, aby nie zanieczyszczali jaskini, względnie aby ją oczyścili. Rosjanie uczynili zadość temu żądaniu, a ustępując miejsca Japończykom, zostawili w jaskini rubla i list z prośbą, aby Japończycy dobrze się obchodzili z jeńcami rosyjskimi. Następnej nocy znaleźli w jaskini nowy list od Japończyków z doniesieniem, że o los swoich jeńców mogą być spokojni, a nadto fotografię, przedstawiającą scenę, w której Japończycy częstują jeńców rosyjskich wódką i papierosami. W ten sposób jaskinia ta odgrywa rolę międzynarodowej poczty między obu stronami wojującymi.

Walki o Port Artura nie ustają ani na chwilę. Szczególnie krwawy był atak japoński na fort „wzgórze 203 metrów“, zakończony pomyślnie. Japończycy, zaciągawszy ciężkie działa na szczyt pagórka, rozpoczęli z nich ogień do rosyjskich okrętów wojennych w porcie. Ogień był tak skuteczny, że na trzech wielkich okrętach wybuchł ogień, który jednakże wkrótce przytłumiono. Pancernik „Pereswit“ znów trafiony został czterema pociskami.

Liczba chorych na rozstrój nerwowy jest nader znaczna. Lekarze jako przyczynę rozstroju podają napięcie nerwowe ludzi, pojmujących ogrom niebezpieczeństwa przy równoczesnej niemożności określenia, skąd ono grozi. Korespondent dziennika „Rus“, p. Ładożyński, opisuje wypadek nagłego oblędu, któremu uległ naczelnik sztabu, pułkownik P. w czasie bitwy pod Bensichu. Po drugim, nieudanym ataku na pozycje japońskie, kiedy oddziały rosyjskie zmuszone były do cofania się pod gradem pocisków, z grupy oficerów sztabu nagle wyskoczył pułkownik P. i począł szybko biec naprzód. Któryś z oficerów krzyknął za nim: „Dokąd, poco? przecież się cofamy!“ Pułkownik P. zatrzymał się na chwilę, obrócił się i wskazując na leżące naokoło trupy, zawołał: „Kto śmie się cofać? zmusić ich do powstania i naprzód za mną!“ Tkniętego nagłym oblędem pułkownika po chwili ugodził pocisk. Co się z nim dalej stało, niewiadomo.

Narol, pow. Cieszanów. O Port Artura i zwycięstwo Rosji pobili się Michał Sabal z Lipska, bawiący w Narolu z Wolańczykiem. Sabal narzekał na dawne rządy polskie, a także i austriackie, a ubolewał nad Rosją i mówił dalej, że Moskal nie przegra i Port Artura zdobyty nie będzie. A gdy tego już za dużo było, ujął się za Polską stróż nocny, Szymon Wolańczyk, Polak i powiedział, że Polska nie zasługuje na to, żeby Michał Sabal tak ją hańbił i że Moskal musi przegrać, a Japonia zwycięży i wytrzepie Moskalowi skórę. Na te słowa oburzony Sabal skoczył ogromnie rozgniewany do Wolańczyka i krzycząc „ty Japończyku, ty na Rosję będziesz tak mówił“, uderzył go silnie laską. Wolańczyk, nazwany Japończykiem i poraniony, postanowił oddać Sabalowi czyli Moskalowi i tak się stało. Michał Sabal mężczyzna młody, wysoki, a Wolańczyk stary i małego wzrostu wytrzepał dobrze Sabala olbrzyma i wypędził go aż za granice miasta. Po przegranej bitwie zaskarżył Sabal Wolańczyka do sądu. Przy rozprawie w sali sądowej było śmiechu nie mało. Śmiali się wszyscy obecni z Moskala i Japończyka i z zakończonej bitwy. Nareszcie zapadł wyrok, że Sabal jako Moskal przegrał w bitwie, więc zapłacił Wolańczykowi czyli Japoni kosztą wojny 5 koron. Daj Boże, aby moskal tak skończył jak jego obrońca Michał Sabal.

Opowiadał mi jeden żołnierz moskiewski, który wrócił już z placu bitwy, jako kaleka, bo stracił rękę, a był on przy sanitarnych, następujące straszne rzeczy.

Kiedy po bitwie — powiada — pod komendą oficera opatrywaliśmy rannych, których mieli wziąć do szpitala, kazał ów oficer zagrzebać żywcem takich, którzy byli bardziej pokaleczeni. Polaków już cokolwiek rannych kazał rzucać do rowu i zakopywać. Jedemu miał ułamaną nogę niżej kolana, zresztą całkiem zdrowy, prosił mnie okropnie o litość, by go nie zakopywać, bo ma w domu troje dzieci i młody, pragnie żyć. Chciałem się nim zaopiekować i wziąć go do szpitala, ale oficer krzyknął na mnie „łajdak“, sam się rozporządza, nie wypełnia mego rozkazu, bierzcie go soldaty i jego do rowu i zakopcie razem, niech tam giną. I w tej chwili byłem już w rowie, ale wydarłem się na wierzch na powrót i tylko na okropny mój jęk i płacz i prośbę oficer mi podarował karę śmierci. Ale ten, którego chciałem ratować i tysiące takich biedaków, zostali żywi zakopani. Ja zaś w następnej bitwie straciłem rękę i powróciłem do domu i Bogu dziękuję, że nie

patrzę się na tę mękę polskich dzieci. Nie tak straszna sama bitwa, jak obraz po bitwie na pobojowisku, patrzeć na te boleści konającego ludu, na te ich jęki i na to zakopywanie żywych i zdolnych do życia. Możeby tam pojechał ks. Stojałowski, a przypatrzył się okropności, to możeby raz już przestał chwalić tę moskiewszczyznę. *Jan Zuchowski.*

Okruszyny.

Kalendarz Przyjaciela Ludu,

obejmujący 18 arkuszy druku, mnóstwo obrazków z wojny japońsko-rosyjskiej itp. otrzymają w dodatku bezpłatnie ci czytelnicy, którzy już nadesłali, albo jeszcze nadesłają należytość (4 K albo choć 2 K) za gazetkę na rok 1905.

Prosimy usilnie Czytelników o rychłe nadsyłanie przedpłaty na rok 1905 także i z tego względu, że zaraz w styczniu pragniemy oddać do druku adresy.

Najstosowniejszy czas teraz wyteżyć starania o nowych czytelników. — Nowi czytelnicy, nadsyłający należytość za gazetkę (przynajmniej 2 kor.) otrzymają w dodatku oprócz kalendarza, książeczkę pod tytułem „Odwieczny proces“.

W Bronowicach wielkich, powiat Kraków, za staraniem naczelnika gm. i radcy pow. Antoniego Cepucha i Jana Kapusty, związała się straż pożarna, a 1. bm. poświęcono strażnicę i przybory ogniowe. — Most kolejowy za Gernakówką runął w chwili wjazdu pociągu. Maszyna spadła, pociąg wczas zatrzymano; z ludzi nikt nie zginął. — W Nowym Targu zaczęło się od koks trzech robotników kolejowych; jednego oduciono. — We Lwowie spłonął wielki młyn parowy Thoma. — Niemiecki poseł Schiker, adwokat z zawodu, zmarł 4. b. m. nagle na zgromadzeniu. Po skończonej mowie, w czasie oklasków, runął Schiker martwy, rażony apopleksją. — W Hiszpanji spadły wielkie śniegi. — Przeciw „papieżowi rosyjskiemu“ Pobiedonoscewowi, wystąpił ostro pop Petrow z Moskwy, ogłaszając w gazetach liczne dowody nadużyć. — Cholera szerzy się w miastach rosyjskich. Tej jeszcze brakowało.

Wypadki. W Ołomuńcu spalili się pałac arcybiskupi. — W Wiedniu padł trupem ś. p. Moczydłowski w ministerstwie kolei, w chwili gdy przyszedł dziękować za awans.

Ś. p. Moczydłowski należał do sodalicii i wszystkich pobożnych bractw. Gdyby to się stało z ludowcem, toby to zaraz misjonarze ogłosili za karę bożą. — W Nienadowy koło Dubiecka zginął w lesie uderzony przez drzewo Jan Lis, kowal z Hawłowic gór. — Poświęcenie gorzelnii p. Stanisława Niezabitowskiego w Uhercach powiat Gródek odbyło się 22. listop. Poświęcenia dopełnił ks. Gnatyszak Koremyło, gorzelnikiem jest żyd. Z tego poświęcenia śmieją się ludzie, że teraz będzie można pić horylkę odważnie, nawet i do cerkwi nosić, bo poświęcana. W gorzelnii rodzi się zachęta i odwaga do zbrodni zabójstwa, podpalenia, przekleństwa i szachrajstwa żydowskiego, a przede wszystkim wypływa z gorzelnii wielka nędra ludu; czy ten przybytek godzi się uświęcać, żeby ten djabeł-wódka jeszcze więcej pomnażał niedoli ludu? Czy mamy milczeć o tem i puścić to księdzu płazem? Przenigdy! Może to dobrze wpłynie na innych. Niezabitowski ma już karczmę bardzo starą, pewnie niepoświęconą, a jak nową postawi, toby znów jegomość i karczmę gotów poświęcić. — Rozprawa karna przeciw adwokatowi, drowi Józefowi Orłowskiemu o fałszywą kryde i zbrodnię oszustwa (na przeszło 100.000 kor.) odbędzie się w pierwszych dniach stycznia przed trybunałem sądu przysięgłych w Wiedniu. Klasycznymi świadkami niewinności Orłowskiego mają być przed sądem ks. Stojałowski i Tomuś Szajer. Przyjaźń tej trójki była tak ścisła, że nawet z więzienia Orłowski nie przestał się ze swymi towarzyszami porozumiewać. Dowiedziawszy się o wystąpieniu posła Bomby z towarzystwa, pisał do niego Orłowski listy z zaklęciami, aby nie zrywał jedności.

Bardzo potrzebną książkę dla każdego wydała świeżo Maciej Polska, a mianowicie „Poradnik w sprawach pieniężnych i podatkowych“ ułożony przez Pawła Ciompe. Książka napisana bardzo przystępnie a wyczerpująco, mówi o pieniądzach, oszczędnościach, pożyczkach, loterji, testamentach, wekslach, skryptach dłużnych, kontraktach, papierach wartościowych, depozytach i rachunkach gospodarczych, w części drugiej zaś o podatku: gruntowym, domowo-klasowym, domowo-czynszowym, osobisto dochodowym, dalej zaś o podatku pensyjnym, rentowym i zarobkowym. Na podstawie uwag zawartych w podręczniku można obliczyć najdokładniej wysokość każdego podatku, dołączone zaś wzory podań pouczają o sposobach znoszenia się w rozmaitych sprawach z wła-

dzami podatkowemi. Wogóle we wszystkich rozdziałach stara się autor podać przede-wszystkiem praktyczne a szczegółowe wskazówki, tak, że dziełku należy się słusznie tytuł Poradnika. Książka obejmuje 13 arkuszy druku — cena 80 halerzy. Zamawiać wprost pod adresem: „Macierz Polska“, Lwów, gmach sejmowy.

Odpowiedzi redakcji.

W. Feć, Biesna: Drukujemy tylko listy od czytelników. — **P. Czarniecki**, Holyoke: Spółka Szczepanika zbankrutowała doszczętnie — list wysłany. — **P. A. Kurpaska**, Adams: Wiersz ten był już drukowany. — **P. Kuraś**, Wielowieś: I nam brak ozasu. —

Odpowiedzi administracji.

F. Obstarczyk, Kl. g.: Gazetkę posyłamy, Kalendarz dopiero po zapłacie. Bardzo przepraszamy, ale wobec bolesnych doświadczeń z kredytowaniem musimy się trzymać zasady, iż gazetka ma być płaconą z góry. — **Piekło**, P. Colbitz: Pieniądze otrzymaliśmy, gazetki pod wskazanymi adresami wysłane. — **Sochacki M.**, Dynów: Zgoda, wysyłamy. — **Marnik M.**, N. Brigde Mass: gazetkę wysyłałimy i wysyłamy regularnie, reklamowane nunery powtórnie, listu nie otrzymaliśmy. — **Matlak T.**, Superior Wis: Pieniądze otrzymaliśmy, gazetkę wysyłamy. — **Frankowski Sz.**, Gnojnik: Pieniądze otrzymaliśmy.

OGŁOSZENIA.

(Ogłoszenia nie poohodzą od Redakcji.)

Dr. Franciszek Bardel

adwokat krajowy

w Krakowie, Mały Rynek I. 1 (I. piętro).

Mam zaszczyt zawiadomić, że kancelarję moją przeniostałem z domu pod L. 17 do domu pod L. 14 przy ulicy Zamkowej w Rzeszowie.

Adwokat Dr. Roman Krogulski.

Dr. ROKACH, adwokat krajowy

otworzył kancelarję adwokacką

w Czarnym Dunajcu.

Miód pszczelny czysta patoka, bardzo ładny jako leczniczy i stołowy, w stanie gęstym posyłam w 5 kg. blaszankach za pobraniem pocztowem po 6 koron już opłatnie. Mogę także na życzenie wysłać w płynnym stanie klarowany. Prokop Stelmach, Sosnów poczta Siemikowce. 7 8

8 morgów dobrej z emi prawie w jednym kawałku. w mieście Kętach, częściowo lub w całości tanio do sprzedania. Wiadomość: Józef Kunze, Stary Sącz.

Księgarnia Narodowa

we Lwowie, ul. Akademicka 8

poleca

„Czytanki Polskie“ książeczki dla ludu i młodzieży, z obr. i mapkami.

Dotąd wyszły:

- Króllński K.** Dzieje Polski po jej rozbiorach.
— Naród polski i jego ziemie.
— Powstanie Kościuszkowskie.
— Księstwo Warszawskie.
— Galicya od r. 1772 do naszych czasów.
- Nowina J.** Pod Grunwaldem.
Sokulski J. Legiony Polskie.

— Wojna o niepodległość Polski w r. 1830/31.

Każda książeczka kosztuje tylko 10 hal.
z przesyłką pocztową o 3 halerze więcej.

JAKÓB BOJKO: PISMA I MOWY.

Cena 1 kor., z przesyłką 1 kor. 10 hal.

Nowa ustawa łowiecka dla Galicji i W. Ks. Krakowskiego obowiązująca od 26. marca 1898 r. wraz z rozporządzeniem wykonawczem z dnia 1. kwietnia 1898 r. **Ustawą o ochronie zwierząt** dla uprawy ziemi pożytecznych, oraz kalendarz myśliwski dla Galicji.

Cena 1 kor., z przesyłką 1 kor. 10 hal.

Księgarnia posiada na składzie wszystkie inne książki wysła odwrotną pocztą za poprzednim nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową.

Ważne zawiadomienie.

Ze względu na coraz większą sprzedaż mych środków dla bydła, postanowiłem z dniem 1go grudnia, że przy przesyłkach za 5 koron nie liczę frachtu i opakowania, a przy przesyłkach za 10 koron wysłałem do tego opłatnie.

St. Szczepański.

Każdy gospodarz powinien dawać krowom aptekarza Szczepańskiego

Proszek holenderski

który krowy tuczy, poprawia ich dojność, ulepsza smak i wygląd mleka, powiększa jego ilość bardzo wydatnie. Paczka 1 koronę.

■ Swiniom dawać do strawy ■

wyrobu aptekarza Szczepańskiego

Zabłocki

Proszek dla nierogacizny

który świnię bardzo prędko tuczy i poprawia im żerność. — Paczka 60 halerzy. — Przepis użycia dołączony do każdej paczki.

Żądać tylko wyrobów krajowych aptekarza Szczepańskiego.

Adres zamówień:

Apteka Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.

KALENDARZE K. WOJNARA NA ROK 1905:

1. „**POLAK**“ po 40 ct. (80 groszy); 2. „**GOSPODARZ**“ wydanie tańsze po 30 ct. (60 groszy) i wydanie droższe po 40 ct. (80 gr.); 3. „**POLSKI KALENDARZ MARYAŃSKI**“ wyd. tańsze po 30 ct. (60 groszy) i wyd. droższe po 40 ct. (80 groszy); 4. „Wielki ilustrowany **KALENDARZ POWSZECHNY**“, zawierający to wszystko, co się znajduje w trzech poprzednich, wydanie tańsze 80 ct. (1 kor. 60 gr. i wyd. droższe 1 złr. (2 kor.) — Odznaczają się bardzo obfita i urozmaiconą treścią i wielkiem bogactwem ilustracji, czyli obrazków. Kalendarze „**POLAK**“, „**GOSPODARZ**“ i „**MARYAŃSKI**“ obejmują po 12 arkuszy druku (około 200 stron), prócz ogłoszeń i po kilkadziesiąt obrazków; do wydań droższych nadto należą piękne obrazy na lepszym papierze, zaś „Wielki ilust. **KALENDARZ POWSZECHNY**“ obejmuje 22 arkusze druku (350 stron), sto kilkadziesiąt obrazków, jednym słowem jest to właściwie nie kalendarz, ale wielka, interesująca i pouczająca, ozd. wydana księga. Okładki wszystkich kalendarzy zdobią bardzo piękne kolorowe winiety (obrazy), malowane przez znanego malarza Waleręgo Eljasza. — Kto zamówi dziesięć kalendarzy, otrzyma jeden darmo i przesyłkę opłaconą. — Dziesiąta część dochodu na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej. — *PP. Kupcy, „Kółka rolnicze“, Kramarze, Kolporterzy — otrzymują wielki rabat.* — Katalogi z dokładną treścią kalendarzy i warunkami dla odsprzedających posyła się na żądanie darmo i opłatnie. — *Na przesyłkę „Kalendarza powszechnego“ należy dołączyć 15 ct., innych kalendarzy po 5 ct.; przesyłką poleconą 12½ ct. (25 gr.) więcej.* *Cena kalendarzy dla Ameryki już z przesyłką: tańsze po 15 ct. amer., droższe po 20 ct. amer., „Kalendarz powszechny“ tańszy 40 ct. ameryk., droższy pół dolara.* — *Przy większej ilości znacznie taniej.* Kalendarze i książki wysyła się tylko za poprzedniemi nadesłaniami należytości, — przy większej ilości także za zaliczką pocztową. — — Wszelkie zamówienia należy przysyłać pod adresem:

Księgarnia Ludowa Wojnara w Krakowie, ulica Szewska l. 15-a.

Księgarnia Ludowa K. Wojnara w Krakowie

poleca następujące książki, wydane własnym nakładem:

Z „WYDAWNICTWA GROSZOWEGO IMIENIA TADEUSZA KOŚCIUSZKI“.

Nr.	K	h	Nr.	K	h
2. Pieśni narodowe (przeszło 50 pieśni) . . .	—	10	34. Pogadanka o pokarmach roślin i nawozach sztucznych przez dra Emila Godlewskiego (8 arkuszy druku) . . .	—	50
2. Za świętą wiarę i mowę przez Zycha, Sewera i Zmudzkiego . . .	—	20	36. Maciej Mazur, szkic z Syberyi przez Adama Szymańskiego, z 5 obrazkami . . .	—	30
5. Ksiądz Mackiewicz, bojownik za wiarę i wolność, przez M. Śleczkowską . . .	—	20	38. Męczennicy za wolność i lud przez K. Wojnara . . .	—	20
7. Pieśni narodowe z muzyką do śpiewu i na fortepian M. Świerczyńskiego 1.—, w opr. . .	1	50	39. Z kraju niedoli, 3 obrazki z pod Moskale . . .	—	20
21. Losy Jacka Kozika przez W. Zmudzkiego, wydanie II.	—	20	41. Wspomnienia z cytadeli i innych więzień moskiewskich przez K. Wojnara	—	30
28. O prawach obywatelskich przez Dra Tadeusza Dvernickiego	—	20	42. Z ziemi łez i krwi, opow. A. Koczyńskiego . . .	—	20
29. Gawędy i opowiadania (wierszem) z dziejów Polski, przez St. Mazura, wyd. II. pow.	—	20	43. Jenerał Jan Henryk Dąbrowski	—	20
30. Maciek w powstaniu przez Sewera. O powstaniu narod. w r. 1863/4 przez K. Wojnara . . .	—	30	44. Jeden naród — jedna myśl	—	10
31. Matka, powieść z życia ludu przez Sewera, 80 hal., w ozdobnej oprawie . . .	1	30	45. Żywoć Stan. Staszica, p. B. Limanowskiego . . .	—	20
33. Powstanie listopadowe przez prof. W.-skiego . . .	—	10	47. Pod Wiedniem, opowieść historyczna przez E. Smałkowskiego	—	40
			48. Moskwa wobec Unii i Polski	—	50
			49. Wojciech Bartos Głowacki, rolnik-bohater, przez E. Smałkowskiego (z obr.)	—	20

Z innych nakładów Księgarnia Ludowa poleca:

	K	h	Rabat		K	h	Rabat
Gloger. Księga rzeczy polskich, 2 kor., w ozdobnej oprawie	3	—	¼	Wanda. Szymon Konarski	—	30	⅓
Konopnicka M. Wybór pism (poezye i nowele) 70 hal., w ozdobnej oprawie . . .	1	40	¼	W czterdziestą rocznicę, księga pamiątkowa ostatniego powstania	3	—	¼
Poptawska. Krótki rys dziejów ojczystrych dla młodz., 3-20, kart. 4.—, opr. . .	5	—	¼	Wskazówki niezbędne dla urządzających teatr amatorski przez Z. N., str. 101	1	20	¼
Reusner. Samouczek polsko-niemiecki, kurs niższy	2	20	¼	Wystouchowa. Kornel Ujejski, jego życie i dzieła. (Nakł. Tow. Szk. lud.)	—	50	¼
Świątek. Sierota, powieść	1	20	½	Zaleski. Elementarz dla samouków. (Nakł. Tow. Szk. lud.)	—	30	¼
Szczawińska W. Kłós, ży wot poź. człowieka	—	52	½	Żmudzki. Bór, powieść	3	20	½
Szymański. Jak się, aby ziarno i praca ludzka nie szły na marne	—	50	½	Żmudzki. Niedola. Nowele, po 1.—, wydanie ozdobne	2	—	¼

Z obrazów księgarnia poleca: Portret Tadeusza Kościuszki (wielki format), czarny, 1-60, z przes. 2 kor. Kosciuszko na koniu (kolorowy) 60 halery, z przesyłką 80 halery.

Księgarnia zakłada czytelnię. — Katalogi obsz. na żądanie darmo i opłatnie. — Wysyłka za poprz. nadesłaniem należytości, przy większych zamówieniach za zaliczką pocztową. — — Wszelkie zamówienia pod adresem:

Księgarnia Ludowa K. Wojnara w Krakowie, ul. Szewska 15-a.

Przez o. k. Wysokie Władze rządowe autoryzowane
Biuro informacyjne dla spraw wojskowych
 emerytowanego rotmistrza

Adolfa Kornbergera
 w Krakowie, ul. Stachowskiego I. 15
 („Willa Wanda“)

udziela wyjaśnień i wskazówek w sprawach asenterun-
 kowych i dotyczących służby wojskowej.

Biuro udziela informacji i sporządza wszelkie
 odnośne podania w sprawach dotyczących jedno-
 rocznej służby, stałej służby wojskowej, przedwczes-
 nego zawierania małżeństw, emigracji, odroczenia
 ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych,
 zebrań kontrolnych, reklamacji, przyjęcia do woj-
 skowych zakładów naukowych i t. d., oraz prowadzi
 ewidencje, przy rozmaitych oddziałach wojska waku-
 jących posad podoficerów, rachmistrzów, muzykantów,
 profesjonalistów i t. d. — W końcu sporządza biuro
 również wszelkiego rodzaju podania do Tronu.

Godziny urzędowe: codziennie od 9 do 12 przed i od
 3 do 6 po poł.; w niedziele i święta tylko przed poł.

Biuro „Ligi pomocy przemysłowej“ zwraca
 uwagę, że bibułki cygaretowe 7 15

„Przyszłość“ (bibułka cienka)

„Nadzieja“ (bibułki i tutki niegasnące)
 zaopatrzone marką ochronną „Liga pomocy prze-
 myślowej“ są wyrobem prawdziwie galicyjskim,
 przedniej jakości.

Adres dla zleceń: „Zjednoczone galicyjskie fabryki
 bibutek cygaretowych“, Lwów, ul. Trzeciego Maja 2.

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH J. KRUKIEREK W KROŚNIE

poleca

znakomite sieczkarnie „Nowy Model“
 waga około 115 klg., wylot 20 ctm. szeroko
 wstawiana stalnica 3 nożowa za 54 koron,
 4 nożowa za 56 koron łącznie z frachtem.
Młynki znakomite o kilku sitach od 56 kor.
 i wyżej. **Młocarnie ręczne** od 140 koron
 i wyżej. **Znakomite pługi włościańskie**
 z zapasowym lemieszem, trzusem, po 22 kor.
Płużki do oborywania ziemniaków
 po 20 koron. **Plewniki do ziemniaków**
 po 18 koron.

Ekstyrpatory, sikawki, brony i t. p.

Cennik na żądanie darmo i oplatnie.

Na **Reumatyzm** oraz wszelkie
 łamania rąk, nóg, dalej na gościec
 i t. p. bole jest najznakomitszym
 i już wypróbowanym środkiem
 aptekarza **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu. Cena
 flakonu wraz z przepisem użycia 80 halerzy. Na porto
 należy osobno załączyć 20 hal. Dziesięć flakonów
 8 koron franko. Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.
 Setki listów dziękczynnych.

Nerwol

Miód pszczołowy patoka, deserowy, tegoroczny,
 prawdziwy, podolski, z własnej
 pasieki w 5 kg. blaszankach za 5 koron, pod gwa-
 rancją, wysyła nieopłatną pocztą **Franolszek Ziemia**
 w Podhajcach. 7 7

Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny do Ameryki przez Tryjest.

Jazda przez **Tryjest** do **Nowego Jorku** i wszystkich miejscowości **Północnej**
Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.
Zjednoczone austriackie akcyjne Towarzystwo żeglugi w Tryjeście

„Austro Americana“

jako jedyne, austriackie Towarzystwo żegluzne, które na mocy rozporządzenia ministe-
 ryjalnego z dnia 30. kwietnia 1904 r. l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencji
 i zastępstw, ustanowiło **Jeneralną Agencję dla Galicji i Bukowiny** i upoważniło ją
 do zorganizowania poszczególnych Agencji.

Zadaniem tej organizacji jest: **oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie,**
ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców
o ile możliwości przez austriacki port Tryjest. Towarzystwo i jego Agenci mają czuwać
 nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali
 możliwie najlepsze wikt i utrzymanie.

Wszelkie wyjaśnienia oraz sprzedaż kart okrętowych

w **Jeneralnej Agencji w Krakowie, ul. Lubicz 7**

oraz w **Jeneralnych Agencjach w Brodach, Podwoleńskich, Czerniow-**
oach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i w innych Agencjach.



Imię „SINGER“ jest dla maszyn do szycia

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancją wyborowego materiału i wzorowej konstrukcji. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonymi przez nas oznakami, na przykład: „CENTRAL BOBBIN“, a nawet pod nazwiskiem „SINGER“.

Nie należy zatem pozwalać się w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawałniam się wymijającymi odpowiedziami.

SINGER Co. Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia **KRAKÓW, ulica Szpitalna L. 40.**
 Filie: TARNÓW, Krakowska 4 5. — NOWY SĄCZ, Jagiellońska. — CHRZANÓW, Mickiewicza. — RZESZÓW, 3go Maja.

BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
 we Lwowie, ulica Słowackiego L. 18

związany i prowadzony przy współdziałaniu BANKU KRAJOWEGO
 organizuje i przeprowadza parcelacje i kolonizacje w kraju.

Kto za współdziałaniem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zainstalowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z Ameryki.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE“.

ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

I. Rada nadzorcza: Prezes: Dr J. G. Pawlikowski, profesor Akademii roln. w Dublinach; Zastępca prezesa. Dr Józef Ekielski, radca Wydziału kraj.; Sekretarz: Ignacy Domagalski, lustrator Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; Członkowie: Biedroń Jan, redaktor „Gospodarza“, Bojko J. kób, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa; Dr Domaszewski Wacław, dyrektor Banku krajowego; Dr Szczepan Mikołajski, lekarz; Michał Olszewski, poseł do Rady państwa; Popławski Jan (zastępca sekr. Rady nadzorczej); Dr Jan Rozwadowski, Stapiński Jan, poseł na Sejm krajowy; Zardecki Bolesław, poseł na Sejm krajowy i dyrektor Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie.

II. Dyrekcja: Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo konces.

BIURO PODRÓŻY

ZOFII BIESIADECKIEJ, OSWIĘCIM (DWORZEC)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Korespondencja w języku polskim, ruskim i niemieckim.

Bilety kolejowe okrężne w dowolnych kombinacjach.

Prospecta darmo i oplatnie.

Sprzedaj biletów okrętowych wprost do Kanady i biletów kolejowych kanadyjskich.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapłński.

Członkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządem I. K. Górskiego.